

Babcia W, Lanie

O to historia, którą opowiedział mi szwagier
Gdy wrócił z podróży pociągiem kompletnie zalany
Jest poranek wczesny siedzę w pośpiesznym
Do Warszawy jadę załatwić sprawy ważne sprawy
Już piękny brzask budzi nas słońca blask
Pociąg ma zryw wypijam kilka piw
Mam szybki start choć tłok jak czart jest pełno
Zupełnie brak miejsc nie mam farta do tej trasy
Wszędzie masy bez kasy na bilet pierwszej klasy
Nie ma szans mijamy dwie stacje upaliesz (?) atrakcji
Ale piwo już w akcji czas do ubikacji oceniam sytuację
Ful plecaków z wakacji wymija mnie z gracją
Bo ludzie są tacy wszędzie pełno dzieci
Lampka kibla się świeci i świeci czas leci w kolejce jestem trzeci
Kiedy ledwo trzymam jeszcze dziewczyna
wreszcie wchodzi kolej na mnie i wtedy się zaczyna
Kto poznał koleje ten wie jak się leje
gdy buja i faluje w koło
Byłe podskok i kłapa spada w dół
muszę łokciem trzymać skubaną zgiętą w pół
gdy wreszcie swą płynną wypełniam powinność
płynęło i szarpnęło to to
Spada kłapa łoj to zwrotnice chyba prócz
Złowieszczę fatum bo nie mogę przerwać już.
Leje na ścianę, spodnie mam zalane istny potop
Lustro spryskane ale wstyd nie równe złącza kurtkę nasącza
Leje w okno, buty mokną mam przechłapane
Fala naciera tańczę foremastera (?)
W kałużę się zanurzam na płacz mi się zbiera
Olewam sufit, lampę, klamkę cholera i pasażera który drzwi otwiera
Kto poznał koleje ten wie jak się leje
gdy buja i faluje w koło
Byłe podskok i kłapa spada w dół
muszę łokciem trzymać skubaną zgiętą w pół
gdy wreszcie swą płynną wypełniam powinność
płynęło i szarpnęło to to
Spada kłapa łoj to zwrotnice wagon drży
A pociąg pędzi pnie maszyna w dal po szczynach
Znaczy szczy.. hej że szynach cholera